STANISŁAWA PODLIPNA

ur. 1930; Kurów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, walki o Lublin, bombardowanie Lublina, Rosjanie, żołnierze radzieccy, wyzwolenie Lublina

Wyzwolenie Lublina i wejście Rosjan

Była taka sytuacja, jak ruskie weszły to taki stojak śmy mieli drewniany w oknie i figus stał kwiatek, figus, no i ruski zaczął walić w okno. Ojciec się zerwał i ,,Kto, kto?" – krzyczy. A ten strzelił i by ojca zabił, tylko że ten strzelił, a to taki duży wazon stał. Rozsypał się ten kwiatek. A ojca to go drasnął tutaj. Czy to ta skorupa, czy nie wiem, co tam, ojciec miał zabandażowane. No i później poszedł ojciec do tego, no bo tam stacjonowali i poszedł do tych ruskich. Oni stacjonowali na Ponikwodzie, w tych lipach tam. To do takiego starszego lejtnanta poszedł ojciec ze skargą. I tam pewno ukarany był później, bo ten ruski mówił, że on będzie ukarany. No i nie wiem, czy tam był ukarany czy nie. To tylko takie było.

Pamiętam, że po wyzwoleniu, ja nie widziałam tego, tylko słyszałam strzał. Ruskie przyprowadziły [mężczyznę] w ukraińskim ubraniu, w czarnym. Tylko to już był taki o, pościągane wszystko, tylko na czarno. I te ruskie zaczęły na niego tam krzyczeć, że zdrajca, że zdradza Stalina, no. I wyprowadziły go za stodołę. I zabili go. To słyszałam, mogła byłam widzieć, tylko że uciekliśmy się tak za róg stodoły. I tam zaraz ruskie go zakopały zaraz za stodołą. Nie miał ni grobu, ni co. Pamiętam tak, a później jak zboże siały tam ludzie, to takie piękne zboże zawsze w tym miejscu było. Kępa zboża czy tam kartofle to bardzo pięknie rosło tam na tym nieboszczyku, no.

[Jak się zachowywali Rosjanie wobec Polaków?] Ja to nie mogę narzekać, ale ludzie mówią, że tam źle. Ale u nas to nie. Nie, nie powiem, nie. To ruskie na przykład nawet sprzedawały wszystko amerykańskie, puszki, to mięso, takie konserwy, to takie były jak ten stół, o takie duże. I nawet jak natarcie było na Lublin, to już ruskie były. Ale krzyknęły, pamiętam, jeździły te, no to partyzanci byli, bo to opaski mieli na koniach, że to jeszcze natarcie będzie z powrotem na Lublin, że Niemcy mogą wrócić, i żeby uciekać z Lublina. To myśmy uciekali, to tam było ogrodzone i myśmy tamtędy uciekali. I tam pamiętam taki stół jak pniak, to pamiętam masło było, taki pniak masła. To też amerykańskie było. I ruski takim toporem to siekał. Myśmy polecieli, ja poleciałam tam, Maryśka taka, Heniek i te ruskie nam dawały, dały po

tym kawale takim o, takiego masła. Myśmy tak w ręku to nieśli, to masło. A to lato, bo to był lipiec przecież. Ale to było pochmurno, pamiętam. No i babcia, nie wiem, matka wzięła fartuch, i w ten fartuch okręciła to masło. Ale dobrze, bo mieliśmy co jeść, bo chleba, bułkę matka wzięła, to było co jeść. Tośmy tam byli na Łysakowie. Wtedy tośmy tam byli chyba przez dwie noce i śmy na trzeci dzień wrócili.
Jak wyzwolenie było, to nie było walk na Kalinie. Jakśmy siedzieli, to myśmy siedzieli u Franaszczuka w piwnicy. Tam u tego lekarza, bo to tam babcia mleko nosiła, a tam miały tak: sień i śpiżarnia była. Z tej śpiżarni było wejście, a piwnica była pod ogrodem. Taka duża piwnica. No i tam dużo ludzi było. Myśmy byli, takie Zabłockie były, Kłębokowskie tam. Bo te Franaszczuki dzieci nie miały. To myśmy tam siedzieli, to ludzie krzyknęły, że ruskie z katiusza będą strzelać tam, no i rzeczywiście, wszystko drżało. Ludzie się modliły, krzyczały, płakały. I później śmy powychodzili z piwnicy, a tu już ruskie na moście, na Kalinie. Myśmy tam polecieli, to jeden czołg był, ale śmy tego nie wiedzieli, bo się siedziało w piwnicy. Czołg był jeden niemiecki zniszczony przed mostem, spalony. No a ruskie to były na takich kucykach malutkich, to deszcz padał, a to wszystkie takie te Mongoły to były. No bo to nie było ruskich takich, tylko takie te ludzie były małe na tych konikach. I pałatki miały, nogi im się po ziemi ciągnęły. No takie biedota była. Te pierwsze wojsko to bardzo biedne były, nie wiem, może te, co na pierwszej linii, co tam może już były w mieście, to może były takie jakieś ruskie, a tutaj to takie były. Te, co weszły, co ja widziałam, to wszystko były takie skośne oki.
Jak Sowieci miały wejść, to pamiętam jedna dziewczyna z Tatarów to była ranna, bo nad Bystrzycę ludzie też uciekały. A to strzelały i nogę jednej dziewczynie oberwało. Ona Drzewiecka się chyba nazywała. To było bombardowanie przed wkroczeniem wojsk radzieckich? No może i tydzień przed. Może więcej, jak to na Warszawę szło wszystko. A Kalina czysta była, wojna nic nie zniszczyła na Kalinie.
To wszystko było pijane, jak zdobyły to. I jakśmy wyszli po wyzwoleniu z tej piwnicy, to przyniósł ruski do nas take bańke pięciolitrową jakiegoś likieru. Bardzo dobre to było. I garczek półlitrowy miał, o tak, i nalewał, i ,,dziewuszka”. Ja to wypiłam, nie tylko ja, tylko wszystkieśmy wypili. Jaka ja się zrobiłam chora. Głowa mało mi nie pękła. Nie wiedziałam co, pamiętam: wpadam do piwnicy, głowę sobie przyłożyłam, bo mało mi nie pękła, gorąca taka. Ale wszystko pijane wtedy było. Bo to takie było, nikt takiego nie pił. Taki piękny kolor, czerwone takie, pamiętam. A tam podobno ruskie to całe te kompanie pijane były.

Data i miejsce nagrania	2015-06-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Weronika Witosław
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"